

Krzysztof Izak

### Charles Townshend, *Terroryzm*<sup>1</sup>

W 2017 r. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego rozpoczęło publikację serii „Krótkie Wprowadzenie”, na którą składają się (...) *książki zmieniające sposób myślenia*, jak informuje na okładce wydawca. Są to niewielkie rozmiarowo pozycje (21×13 cm), liczące od stu kilkudziesięciu do około dwustu stron tekstu. W ramach serii są prezentowane pozycje z różnych dziedzin wiedzy, a ich autorami są naukowcy z Oxfordu, którzy w sposób przystępny wprowadzają czytelnika w świat rozmaitych dyscyplin naukowych. Cykl *A Very Short Introduction (VSI)*, wydawany od 1995 r. przez Oxford University Press, liczy już ponad 500 tytułów, które cieszą się popularnością na całym świecie. Dotychczas przetłumaczono je na 25 języków. Teraz przyszedł czas na polskie tłumaczenie, chociaż już w drugiej połowie lat 90. XX w. i w 2000 r. Wydawnictwo Prószyński i S-ka podjęło się wydawania książek z tej serii. Ukazało się wówczas kilkanaście opracowań, które były poświęcone religioznawstwu i wybranym dziedzinom humanistyki.

Opiekę merytoryczną nad obecną polską edycją serii sprawują naukowcy z Uniwersytetu Łódzkiego. Szczególnie polecam piąty tomik napisany przez brytyjskiego historyka Charlesa Townshenda, zatytułowany *Terroryzm*. Profesor Charles Townshend jest specjalistą z dziedziny historii i politycznych następstw brytyjskiego imperializmu w Irlandii i na Bliskim Wschodzie, a więc na terenach, gdzie brytyjskiej obecności towarzyszyła duża aktywność organizacji, dla których terroryzm był metodą działań politycznych. Te organizacje pozostały aktywne również po opuszczeniu tych terenów przez Brytyjczyków. Przekładu publikacji na język polski dokonał Ryszard M. Machnikowski, znany politolog Uniwersytetu Łódzkiego, zajmujący się problematyką terroryzmu, współczesnych konfliktów zbrojnych i bezpieczeństwa międzynarodowego. On też zapatrzył książkę we wstęp pt. *Współczesne oblicza terroryzmu*.

Przed omówieniem zawartości tej wartościowej publikacji warto zacytować słowa tłumacza:

Townshend obala na kartach swej książki szereg niepotrzebnych, a wciąż potutujących w świadomości, i to nie tylko laików, mitów na temat terroryzmu. Są one często, co należy z przykrością stwierdzić, rozpowszechniane przez licznych komentatorów przesiadujących w studiach telewizyjnych. Jego praca pozwala przyjrzeć się zjawisku niejako „od podszewki”, mimo iż pierwsze wydanie znalazło się na półkach księgarskich w 2002 r., a czytelnik wersji polskiej ma do czynienia z wydaniem drugim, poprawionym i uzupełnionym, które ujrzało światło dzienne w 2011 r., a więc ponad 5 lat temu (s. 9–10).

---

<sup>1</sup> Łódź 2017, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 202 s.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów poświęconych różnym zagadnieniom związanym z terroryzmem, z których każdy jest opatrzony mottem lub sentencją autorstwa wybitnych osób znanych z historii lub obecnie żyjących.

W rozdziale pierwszym – *Problem z terroryzmem* – autor porusza takie kwestie, jak: spory o definicję terroryzmu, terroryzm a wojna, powstanie i przebieg tego zjawiska, strategie terroru, terror i polityka, kobiety a terroryzm. Zauważa, że terroryzm jest odrębną formą działalności politycznej, która ma na celu podważenie zdolności państwa do zapewnienia bezpieczeństwa swoim obywatelom, stąd wynika uzasadnienie takich działań. Istnieje ponad 200 definicji terroryzmu. W latach 80. XX w. dwóch badaczy, Alex Schmid i Albert Jongman, porównało ponad 100 istniejących wówczas określeń terroryzmu pod kątem występowania w nich tzw. słów kluczowych<sup>2</sup>. Najczęstszymi wyrazami były: siła i przemoc (ponad 83 proc.), polityczny charakter (65 proc.) i strach (51 proc.). Co ciekawe, zaledwie w pięciu procentach definicji znajdowały się takie pojęcia, jak: nieobliczalność i nieprzewidywalność, które powszechnie występują w objaśnieniach sformułowanych w ostatnich dwóch dekadach. Zameł pojęciowy dotyczący terroryzmu jest obecny zarówno w mediach, jak i w literaturze naukowej. Dotyczy nie tylko definicji, lecz także kwestii językowych. Co dla jednych jest terroryzmem, dla innych jest walką o wyzwolenie narodowe, czego przykładem jest konflikt palestyńsko-izraelski, w którym świat arabski, czy szerzej – muzułmański, traktuje organizacje palestyńskie nie jak terrorystów, lecz jak bojowników o wolność.

Terroryzm jest fenomenem politycznym, a nie psychologicznym. Słowa: t e r r o r y z m, t e r r o r y ś c i jednoznacznie wzbudzają negatywne skojarzenia, podczas gdy ci, którzy stosują terroryzm, kwestionują zasadność takiego rozumienia tego terminu. Sami siebie nazywają b o j o w n i k a m i, r e b e l i a n t a m i lub p a r t y z a n t a m i. To ostatnie pojęcie również wprowadza chaos, walka partyzancka bowiem kieruje się logiką militarną. Partyzanci angażują siły zbrojne państwa, niezależnie od skali swoich działań. Ich celem są przede wszystkim siły zbrojne przeciwnika. Procesem definiującym partyzantkę jest zatem wojna. Warto w tym miejscu zacytować Henry'ego Kissingera, sekretarza stanu USA w latach 1973–1977, który stwierdził przed laty: *Partyzantka wygrywa, jeśli nie przegrywa, regularna armia przegrywa, jeśli nie wygrywa*. To zdanie najlepiej oddaje różnicę między partyzantką a regularnym wojskiem własnego lub obcego państwa, z którym partyzanci znajdują się w konflikcie.

Istotą terroryzmu jest zaprzeczenie walki rozumianej jako pojęcie wojskowe. Jego celem są osoby niewalczące, często bezbronne, cywile. W przypadku terroryzmu mamy zatem do czynienia z walką podejmowaną przez słabych, którzy stosują przemoc, ze względu bowiem na swoją słabość nie mogą podjąć otwartej walki. Może dochodzić do eskalacji działań i wówczas taką ich formę nazywa się często w o j n ą a s y m e t r y c z n ą, prowadzoną przez strony dysponujące nierównymi siłami. Właśnie ta asymetryczność jest czynnikiem odróżniającym terroryzm od w o j e n

---

<sup>2</sup> A.P. Schmid, A. Jongman, *Political Terrorism: A New Guide to Actors, Authors, Concept, Data Bases, Theories and Literature*, New Brunswick 1988, s. 5–6.

symetrycznych, tj. takich, które są starciem w miarę równych sił. Termin wojny asymetryczne, który miał pomóc w zdefiniowaniu terroryzmu i rozwianiu wątpliwości, doprowadził jednak do dalszego zamieszania. Jest on nadużywany, ponieważ nie każdy konflikt asymetryczny jest tożsamy ze zjawiskiem terroryzmu. Ch. Townshend w swoich rozważaniach pominął koncepcję wojny asymetrycznej. Zabrakło również porównania terroryzmu z południowoamerykańskimi *guerillas*, którą to nazwą określano partyzantki walczące z reżimami autorytarnymi, a nie organizacje terrorystyczne.

Wprowadzając czytelnika w zagadnienie strategii terroryzmu, autor opisuje to zjawisko w ujęciu historycznym, choć wymyka się ono chronologii i zaciemnia przekaz. Nie można się też zgodzić z autorem, który, odnosząc się do logiki terroryzmu, stwierdza, że: *Została ona po raz pierwszy jasno i wyraźnie przedstawiona w „Filozofii Bomby” Jonathana* (poprawnie imię powinno brzmieć „Johann”, a nie „Jonathan” – dop. aut.) *Mosta, traktacie anarchistycznym z 1880 r.* (s. 33). To Michaił Bakunin, uznawany za twórcę anarchizmu, którego apologetą był niemiecki anarchista Most, stworzył ideę stosowania przemocy. Bakunin był autorem hasła: „Przyjemność niszczenia jest uczuciem twórczym” oraz „Podstawą działania anarchistów jest realizowanie rewolucyjnej ideologii w nierewolucyjnej sytuacji”. Jego rodak i kolega Siergiej Nieczajew był autorem słynnego *Katechizmu rewolucjonisty*, ideologicznego traktatu stanowiącego fundament działalności rewolucyjnej, którą dziś określa się mianem *terroryzmu anarchistycznego*. Trzeci z rosyjskich ideologów anarchizmu, Piotr Kropotkin, głosił m.in. że umiarkowanie nie przystoi przemocy.

Nie można też zapominać o innych XIX-wiecznych niemieckich prekursorach i teoretykach terroryzmu. Jeden z nich, Wilhelm Weitling, określił terroryzm jako połączenie rewolucyjnej świadomości i kryminalnych umiejętności, czyli: terrorysta = rewolucjonista + kryminalista<sup>3</sup>. Z kolei Karl Heinezn w opracowanej doktrynie terroryzmu uzasadniał potrzebę dokonywania masowych morderstw w imię słusznej sprawy<sup>4</sup>.

W rozdziale drugim – *Krzyżowcy i konspiratorzy* – Ch. Townshend porusza kilka interesujących zagadnień, wydawałoby się – odległych od siebie. Stara się odróżnić „dobrych terrorystów” od „złych terrorystów”. Określenie *dobry terrorysta* odnosi się do XIX-wiecznych terrorystów-rewolucjonistów walczących z opresyjnymi państwami. W przypadku bojowników o wolność autor stara się podać cechy odróżniające ich od terrorystów. Najważniejszą jest to, że niezwykle rzadko przeprowadzają oni ataki terrorystyczne, aby osiągnąć cele polityczne. Z historycznego punktu widzenia żadnej organizacji, która odwoływała się jedynie do terroryzmu, nie udało się dokonać dzieła wyzwolenia. Terroryzm sam w sobie jest zjawiskiem negatywnym i jego stosowanie wywołuje często niespodziewane dla terrorystów katastrofalne skutki. Przykładem tego mogą być działania „dobrych terrorystów” lat 70. XX w. członków do

<sup>3</sup> Z tą definicją kojarzy się inna, sformułowana przez indyjskiego teologa muzułmańskiego, filozofa i poetę Muhammada Ikbala (1877–1938), dla którego bolszewizm + Bóg = prawie islam.

<sup>4</sup> Osoby zainteresowane terroryzmem anarchistycznym odsyłam do książek: A. Pawłowski, *Terroryzm w Europie XIX i XX wieku*, Zielona Góra 1980 oraz W. Potkański, *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku*, Warszawa 2014.

organizacji Movimiento de Liberación Nacional-Tupamaros, MLN-T (Ruch Wyzwolenia Narodowego Tupamaros), które spowodowały zmierzch liberalnego Urugwaju. Mimo możliwości zaistnienia nieprzewidywalnych zdarzeń słuszną jest w wielu wypadkach teza Frantza Fanona (1925–1961) – uczestnika wojny narodowo-wyzwoleńczej w Algierii, podczas której obie strony konfliktu stosowały terror wobec przeciwnika i tzw. zdrajców unikających walki, sprzeciwiających się stosowaniu przemocy lub wspierających stronę przeciwną – że przemoc wyzwala uciśnionych z kompleksu niższości, desperacji i niemocy, czyni nieustraszonym i przywraca poczucie własnej wartości.

Przechodząc do omawiania terroryzmu międzynarodowego, autor książki nie definiuje tego zjawiska, stwierdza natomiast, że pojawiło się ono wraz z karierą Carlosa (s. 49). Ale podpis pod fotografią zamieszczoną na stronie 46 informuje: *Idea terroryzmu międzynarodowego narodziła się wraz z zamachem w Haymarket w Chicago 4 maja 1886 r., gdy policja rozpraszająca zebranie anarchistów (wielu z nich było niedawnymi emigrantami z Niemiec), została zaatakowana bombą. Z pewnością obecność niemieckich imigrantów w zdarzeniu nie może skłaniać do określenia tego zdarzenia mianem terroryzmu międzynarodowego, któremu nowy wymiar nadał Ilicz Ramirez Sanchez alias Carlos, czyli słynny Szkał. Wielu autorów za początek terroryzmu międzynarodowego uznaje porwanie samolotu izraelskich linii lotniczych El Al, lecącego z Rzymu do Tel Awiwu. Do tego zdarzenia doszło 23 lipca 1968 r., a porywaczami byli członkowie Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny. Samolot został uprowadzony do Algieru. Warto w tym miejscu przytoczyć definicję terroryzmu międzynarodowego, sformułowaną w 1986 r. przez Komisję Prawa Międzynarodowego ONZ. *Terroryzm międzynarodowy to (...) podejmowanie, pomaganie i zachęcanie przez władze państwa do aktów terrorystycznych w innym państwie albo tolerowanie przez te władze działalności organizowanej w celu przeprowadzenia aktów terrorystycznych w innym państwie.* W okresie zimnej wojny organizacje terrorystyczne były wspierane przez różne kraje, w tym ZSRR i USA. Wydaje się jednak, że obecnie podział na terroryzm wewnętrzny i międzynarodowy traci sens ze względu na sieci powiązań – może poza USA, gdzie działają różne ugrupowania niemające żadnych istotnych powiązań międzynarodowych.*

Starając się odpowiedzieć na pytanie: czy w przyszłości terroryzm może być jeszcze gorszy?, autor książki wyraża opinię, że takie ryzyko będzie rosło w miarę rozwoju możliwości technologicznych terrorystów. W przeszłości stosowali oni już broń chemiczną i mogą uzyskać komponenty do jej produkcji. Jednak superterroryzm w postaci broni masowego rażenia, zwłaszcza nuklearnej, który wywołuje strach opinii publicznej, to raczej wymysł dziennikarzy niż realne zagrożenie. Niemniej jednak jej użycie przez niektóre państwa wydaje się możliwe.

W rozdziale trzecim – *Rządy terroru* – autor wprowadza czytelnika w interesującą problematykę siania strachu we Francji w okresie Wielkiej Rewolucji. W 1793 r. jakobini wprowadzili rządy terroru, aby obronić rewolucję przed arystokracją i rojalistami, choć większość ofiar stanowili zwykli ludzie. Krwawe stłumienie powstania w Wandei, które stało się dla jakobinów symbolem kontrrewolucji, i eksterminacja ludności cywilnej jest tego najlepszym przykładem. Niedługo później rewolucja francuska

„pożarła” własne dzieci. Na gilotynę posłano członków Konwentu: Maksymiliana Robespierre’a, Ludwika Saint Justa oraz Grzegorza Dantona. Okrucieństwo i użycie przemocy na masową skalę w czasie Rewolucji Francuskiej stworzyło model stosowania terroru zarówno przez tych, którzy chcieli utrzymać stary porządek (tzw. biały terror), jak i tych, którzy chcieli go obalić. W ten sposób ukształtował się „czerwony terror” (np. bolszewicki) i „czarny terror” (nacjonalistyczny, np. hitlerowski). Należy zatem rozróżnić pojęcia „terror” od „terroryzmu”. Terror to używanie przemocy silniejszych organów państwa wobec słabszych obywateli, natomiast terroryzm to stosowanie przemocy słabszych obywateli wobec silniejszych organów państwa, niekoniecznie tego samego pochodzenia terrorystów.

Ch. Townshend wyróżnia terroryzm swobodnego zasięgu, do którego zalicza działalność latynoamerykańskich szwadronów śmierci, wspierających kontrterrorystyczne działania organów państwa. Wymienia także ultraterrotyzm, który występuje (...) w sytuacji gdy niegdyś znacząca grupa postrzega się jako porzucona i zdradzona przez państwo. To poczucie zdrady pojawia się, gdy ludność lokalna staje w obliczu negocjacji między rebeliantami a państwem, tak jak to się zdarzyło we francuskiej Algierii pod koniec kampanii narodowyzwolenczej prowadzonej przez FLN (Front de Libération Nationale, Front Wyzwolenia Narodowego – dop. aut.), a w nieco mniejszym stopniu w Irlandii Północnej podczas „procesu pokojowego” (s. 72). Pod koniec walk prowadzonych z algierskim FLN aktywna była l’Organisation Armée Secrète, OAS (Organizacja Tajnej Armii), ugrupowanie, które powstało w marcu 1961 r. i było przeciwne niepodległości Algierii. Celem jego działań stała się miejscowa ludność. Stosując taktykę spalonej ziemi, OAS chciała wywołać rebelię francuskich osadników, czego nie udało się jej osiągnąć. Działania terrorystyczne przeniosła także do Francji, przygotowując m.in. kilka nieudanych zamachów na prezydenta Charles’a de Gaulle’a. W przypadku Irlandii Północnej organizacje lojalistyczne, np. Ulster Volunteer Force, UVF (Ochotnicze Siły Ulsteru), nie atakowały przedstawicieli brytyjskiego rządu czy celów brytyjskich, koncentrowały się natomiast na celach irlandzko-republikańskich (katolickich). Ich działalność została nazwana terroryzmem ochotniczym. Gdyby Ch. Townshend napisał swoją książkę po 2011 r., to tym mianem z pewnością nazwałby wiele ugrupowań powstałych w wyniku wydarzeń arabskiej wiosny.

Rozdział czwarty – *Terroryzm rewolucyjny* – został podzielony na cztery podrozdziały. Dwa pierwsze, zatytułowane: *Dwa wieki terroryzmu: wiek I* oraz *Dwa wieki terroryzmu: wiek II*, przedstawiają zjawisko terroryzmu w ujęciu historycznym, począwszy od rosyjskich anarchistów, zwanych terrorystami-rewolucjonistami. Należeli do nich m.in. członkowie organizacji Narodna Wola (Wola Ludu), zwani też narodnikami, którzy chcieli sprowokować wybuch rewolucji, aby obalić istniejący porządek i zbudować na jego miejscu społeczeństwo bezpaństwowe. Anarchiści określali swoją działalność mianem „propagandy poprzez czyny”. Można tu znaleźć również polski akcent: *Polski socjalista Józef Piłsudski nazywał takie działania „czynem zbrojnym”, a syndykaliści „akcją bezpośrednią” czy też reprise individuelle (indywidualnym*



*odwetem*)<sup>5</sup> (s. 79). Jako cel ataków terroryści-rewolucjoniści wybierali głowy państw i wysokich urzędników. W latach 1881–1914 przeprowadzono skuteczne zamachy na siedmiu władców (w tym m.in. na cara Rosji, prezydentów USA i Francji, króla Włoch i austrowęgierskiego następcę tronu). Przy okazji omawiania terroryzmu rewolucyjnego można dodać dwa polskie akcenty. Pierwszy to zabójca cara Aleksandra II, którym był pochodzący z Podlasia polski student Ignacy Hryniewiecki. Zmarł on w wyniku ran odniesionych podczas eksplozji bomby rzuconej 13 marca 1881 r. pod nogi imperatora. Odciętą głowę Hryniewieckiego umieszczono w słoju ze spirytusem i wystawiono ku przestrodze innym w holu komendy policji w Petersburgu. Drugi akcent jest związany z Bronisławem Piłsudskim, starszym bratem Józefa, który brał udział w nieudanym spisku na życie cara Aleksandra III w 1887 r. Za ten czyn został zesłany na Sahalin. Tam prowadził badania Ajnów zamieszkujących południe wyspy, a potem badania etnograficzne innych ludów Japonii<sup>6</sup>.

Zdaniem autora omawianej książki terroryzm rewolucyjny odpowiada za odrodzenie się przemocy politycznej po drugiej wojnie światowej, gdy rodził się antykolonialny ruch narodowo-wyzwoleńczy. Terroryzm był istotnym jego elementem. Przykładem są organizacje Wiet Min i Wietkong, które są odpowiedzialne za śmierć ponad 20 tys. ludzi. Istotną rolę w terroryzmie rewolucyjnym odegrał czynnik latynoamerykański (taki jest też tytuł kolejnego podrozdziału). Trwałe miejsce zajęli w nim Ernesto Guevara „Che”, Abraham Guillen, który napisał *Strategię miejskiej partyzantki* (1966 r.), Regis Debray, autor traktatu *Rewolucja w Rewolucji* (1967 r.), i Carlos Marighella – *Minipodręcznik miejskiego partyzanta* (1969 r.). W przypadku Ameryki Łacińskiej źródłem terroryzmu rewolucyjnego były masowe ruchy społeczne prowadzące działalność partyzancką (*guerilla*). Ta aktywność została przeniesiona do miast, tworząc miejską partyzantkę (*guerilla urbana*). Najlepiej znana organizacja partyzancka działała w Urugwaju – w najwyższym stopniu demokratycznym państwie Ameryki Łacińskiej. Był to wspomniany już ruch Tupamaros. Ostatecznym rezultatem jego działalności było powstanie mniej liberalnego i sprawiedliwego państwa, co z kolei zmusiło członków Tupamaros do zejścia do podziemia i finansowania działalności ze środków uzyskiwanych z napadów rabunkowych na banki.

Partyzanci Tupamaros byli wzorem dla młodzieży zachodnioniemieckiej. Przyczyn tego szczególnego zainteresowania należy szukać w warunkach, w jakich walczyli urugwajscy bojownicy. Nie bez znaczenia były również sukcesy odnoszone przez *guerillas* w drugiej połowie lat 60. XX w., a więc w okresie działania w RFN młodzieżowej opozycji pozaparlamentarnej. Zwycięstwa Tupamaros okazały się mieć charakter doraźny i w końcowym rezultacie obróciły się nie tylko przeciw samej organizacji, lecz także przeciw demokracji urugwajskiej. Niemniej jednak latynoamerykańska

---

<sup>5</sup> Od 1904 r. Józef Piłsudski kierował frakcją Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej (OB PPS), która prowadziła ataki na rosyjskie cele na terenie Królestwa Polskiego. Szczegółowo na ten temat pisze W. Lada w książce *Polscy terroryści*, Kraków 2014.

<sup>6</sup> W październiku 2013 r. odsłonięto pomnik Bronisława Piłsudskiego w Shiraoui na Hokkaido. W Jokohamie mieszka jego wnuk Kuzuyasu Kimura.

partyzantka była natchnieniem do działania dla wielu skrajnie lewicowych organizacji terrorystycznych w Europie. O tych organizacjach jest mowa w ostatnim podrozdziale – *Terroryzm frakcji*. Czytelnik znajdzie w nim krótkie opisy działalności włoskich Brigade Rosse, BR (Czerwonych Brygad) czy niemieckiej grupy Baader-Meinhof, czyli Rote Armee Fraction, RAF (Frakcji Czerwonej Armii). Ostatecznie lewacy terroryści w Europie zostali pokonani przez organy państwowe.

Inną motywacją grup terrorystycznych jest ideologia nacjonalistyczno-separatystyczna. O nich jest mowa w kolejnym, piątym, rozdziale – *Nacjonalizm i terror*. Ruchy nacjonalistyczne wykazywały się znacznie większą odpornością na działania kontrterrorystyczne i własną destrukcję. Autor wymienia działania lankijskiej Liberation Tigers of Tamil Elam, LTTE (Tygrysów Wyzwolenia Tamińskiego Ilamu) i armeńskich organizacji nacjonalistycznych, będących spadkobiercami XIX-wiecznego ruchu dasznaków<sup>7</sup>. Osobne podrozdziały autor poświęcił Irish Republican Army, IRA (Irlandzkiej Armii Republikańskiej), baskijskiej Euskadi ta Askatasuna, ETA (Krajowi Basków i Wolność) oraz syjonizmowi jako ideologii i polityce terroru, które przybliżyły Żydów do powstania suwerennego państwa Izrael. IRA i ETA, wykorzystując doświadczenia ruchów antykolonialnych i latynoskich, doceniały znaczenie mediów. Zdawały sobie sprawę, że bez relacji telewizyjnych, radiowych i artykułów prasowych nie uda im się osiągnąć zamierzonego celu. Gdyby ich aktywność miała miejsce współcześnie, niewątpliwie wykorzystywałyby do tego celu media społecznościowe. Cyberprzestrzeń stanowiłaby najszerze pole kontaktu z opinią publiczną.

W latach 70. i 80. XX w. w wielu regionach Europy powstawały separatystyczne ugrupowania terrorystyczne. Ich celem było uzyskanie autonomii dla jakiegoś regionu lub też oderwanie go od państwa. Wszystkie te grupy odwoływały się do ideologii lewicowych oraz podkreślały niechęć wobec Zachodu, szczególnie USA. Działalność terrorystyczna wielu ówczesnych grup była też rezultatem pojawienia się pewnego rodzaju politycznej mody naśladowania przemocy stosowanej przez istniejące już organizacje separatystyczne, których aktywność ograniczała się w zasadzie do przeprowadzenia jednego lub kilku zamachów. Należały do nich ugrupowania działające w należącej do Włoch Górnej Adydze, w Bretanii, na Korsyce, Wyspach Kanaryjskich, Molukach czy w szwajcarskim masywie Jury.

Porównując aktywność grup terrorystycznych motywowanych różną ideologią, okazuje się, że terroryzm stosowany przez organizacje o charakterze nacjonalistycznym może w niektórych przypadkach doprowadzić do osiągnięcia sukcesu. Wymusza on bowiem zawarcie porozumienia politycznego przez strony konfliktu. Między

---

<sup>7</sup> Nazwa wywodzi się od miejscowości Dasznakcutiun. Pochodząca z niej grupa uzbrojonych członków Armeńskiego Sojuszu Rewolucyjnego opanowała w 1896 r. Bank Osmanski w Stambule. Terroryści złożyli ultimatum na ręce ambasadorów państw zachodnich w Turcji. Domagali się w nim międzynarodowej interwencji w Imperium Osmańskim w celu przywrócenia spokoju w tym kraju, a tym samym „przerwania zbrodniczej obojętności ludzkości”. W przeciwnym razie grozili wysadzeniem budynku banku wraz z jego personelem i aktywami finansowymi. Wśród innych operacji dasznaków były dwa zamachy na życie sułtana Abdulhamida II – nieudane, podobnie jak atak na bank w Stambule.

innymi aktywność izraelskiego Irgunu (Irgun Cwai Leumi, Ecel) w latach 40. XX w. zmusiła Brytyjczyków do wycofania się z Palestyny. To samo udało się Cypryjczykom z organizacji Ethniki Organosis Kiprijon Agoniston, EOKA (Narodowej Organizacji Bojowników Cypryjskich). Francuzi zostali zmuszeni przez FLN do opuszczenia Algierii, Wielka Brytania i IRA podpisały w 1998 r. tzw. porozumienie wielkopiątkowe, którego rezultatem było przeproszenie przez IRA za cywilne ofiary swej działalności i rozpoczęcie likwidacji swoich arsenałów. Nastąpił okres pokoju, który jednak nie trwał długo. Po podpisaniu porozumienia powstała nowa frakcja IRA o nazwie Real IRA, RIRA (Prawdziwa IRA), która w marcu 2009 r. przeprowadziła atak na brytyjską bazę wojskową w Massereene, w hrabstwie Antrim (24 km na północ od Belfastu). Zginęło w nim dwóch żołnierzy, a kilku innych zostało rannych. Później dochodziło do kolejnych zamachów. Okazało się, że rozpoczętą przed wielu laty kampanię terroryzmu niezwykle trudno jest zatrzymać.

*Walka w obronie religii i wiary jest zadaniem wspólnoty, nie ma innego obowiązku, poza samą wiarą, ważniejszego niż walka przeciwko wrogowi, który niszczy nasz styl życia i naszą religię.* Te słowa, zaczerpnięte z *Kitab al-Iman (Księgi wiary)* Takiego ad-Dina ibn Tajmijji (1263–1328), są mottem otwierającym rozdział szósty – *Terror religijny*. Ch. Townshend stwierdza, że ostatnia dekada XX wieku przyniosła przełom w postrzeganiu terroryzmu motywowanego religijnie. Zwrócono wówczas uwagę na działalność islamskich organizacji fundamentalistycznych stosujących przemoc. Dla nich terroryzm jest sposobem walki o wprowadzenie postulowanych zmian społecznych i zaprowadzenie panowania Allaha nad światem, czyli globalnej hegemonii islamu. Muzułmańscy radykałowie stosują przemoc wobec niewiernych i tych współwyznawców, którzy nie podzielają ich jedynie słusznych poglądów. Ci są uznawani za zdrajców.

Przemoc towarzyszyła religii od starożytności, choć w tamtych czasach najazdy obcych ludów czy wrogich cywilizacji nie były motywowane religijnie. Burzono świątynie, a posągi bogów niszczone lub wywożone jako łup wojenny, religie pogańskie bowiem miały zdolność włączania do swojego panteonu bóstw podbitych ludów. Dopiero religie monoteistyczne porzuciły tę tradycję, ostro zwalczając pogaństwo oraz idolatrię (bałwochwalstwo). Zmiany w podejściu ludzi różnych wyznań do przemocy na przestrzeni dziejów zostały doskonale przedstawione w książce pt. *Pola krwi*, do której przeczytania również zachęcam<sup>8</sup>. Na stronie 126 *Terroryzmu* Ch. Townshend przytacza pogląd Bruce'a Hoffmana, który (...) *wskazywał na to, że żadnej z jedenastu najbardziej znanych grup terrorystycznych, które działały w 1968 r., nie da się zakwalifikować jako „religijnej”*. Według niego (...) *pierwsza współczesna grupa o takim charakterze pojawiła się około 1980 r.* Nie można się jednak zgodzić z taką opinią, ponieważ w 1968 r. w USA została założona przez rabina Meira Davida Kahanego organizacja Jewish Defense League, JDL (Żydowska Liga Obrony), łącząca żydowską ortodoksję i rasistowskie przekonania o wyższości Żydów nad innymi nacjami. Rabin Kahane postrzegał siebie jako religijnego przewodnika narodu żydowskiego, któremu wskazywał

<sup>8</sup> K. Armstrong, *Pola krwi. Religia i przemoc*, Warszawa 2017.



najlepszą drogę do zbawienia. Tą drogą miało być ściśle podporządkowanie się prawom boskim. Od momentu powstania do 1976 r. JDL przeprowadzała w USA zamachy (w tym na polski konsul w Nowym Jorku), w których zginęło siedem osób, a 22 zostały ranne. Żydowska „czystość rasy” była jednym z głównych punktów programu rabina i jego zwolenników. Ich ugrupowanie nazwano „Kach”, co z języka hebrajskiego tłumaczy się: „Tylko w ten sposób”. Było to określenie odnoszące się do realizacji idei rabina, w jaki sposób powinno się postępować z Palestyńczykami, doprowadzając do oczyszczenia Ziemi Izraela (*Erec Izrael*) z nieżydowskich mieszkańców<sup>9</sup>. Należy też dodać, że po wojnie sześciodniowej w 1967 r., gdy Izraelczycy zdobyli wschodnią Jerozolimę, w Izraelu zaczęły szybko dochodzić do głosu różne skrajne organizacje religijne wywodzące się z ruchu haredim (bogobożnych).

W latach 60. XX w. w Indiach powstała najbardziej radykalna organizacja fundamentalistyczna wyznawców hinduizmu Sziv Sena (Armia Sziwy), która nie stroniła od przemocy. W tym samym czasie rozwijała się religijno-nacjonalistyczna koncepcja hindutwy (hinduskości), która święciła triumfy w latach 80. ubiegłego wieku. Od 1920 r. w Indiach była aktywna sikhijska organizacja Shiromani Akali Dal, SAD (Armia Czcieli Ponadczasowego), która wyznawców hinduizmu i islamu uznawała za wrogów. Dlatego też trudno zgodzić się z tezą, że w 1968 r. nie istniała jeszcze żadna organizacja terrorystyczna o charakterze religijnym. W tym czasie w Egipcie działał w podziemiu ruch Al-Ichwan al-Muslimin (Braci Muzułmanów), którego członkowie znaleźli schronienie w Arabii Saudyjskiej.

Polskiemu wydaniu należy przypisać błędnie sformułowane zdanie: *Najdłuższy rozdział pt. „Inside Terrorism” w znanej pracy Bruce’a Hoffmana „Rand Corporation”, szefa grupy studyjnej badań nad terroryzmem, jest właśnie poświęcony religii* (s. 126). Rand Corporation jest amerykańskim neokonserwatywnym think tankiem, z którym Hoffman jest związany, *Inside Terrorism* to tytuł książki jego autorstwa, jej najdłuższym zaś rozdziałem, liczącym 50 stron, jest *Religion and Terrorism*<sup>10</sup>.

Tytułem *Religia a przemoc* – podobnym do tytułu książki B. Hoffmana – został opatrzony jeden z podrozdziałów rozdziału szóstego. Ch. Townshend polemizuje w nim z Hoffmanem oraz innymi autorami, dla których terroryzm religijny ma wybitnie transcendentálny, a nie polityczny charakter. Rzeczywiście, nie można zgodzić się z taką tezą, ponieważ organizacjom terrorystycznym motywowanym religią przyświecają w gruncie rzeczy cele polityczne. Odwoływanie się do okresu starożytności (zeloci) czy średniowiecza (asasyni) również nie ma większego sensu, ponieważ organizacje religijne tamtych czasów kierowały się m.in. celami o charakterze politycznym (walka z rzymskim panowaniem na terenie Palestyny w przypadku zelotów oraz Sułtanatem Seldżuckim i krzyżowcami w przypadku asasynów).

<sup>9</sup> A. Krawczyk, *Terroryzm ugrupowań fundamentalistycznych na obszarze Izraela w drugiej połowie XX wieku*, Toruń 2007, s. 154–203.

<sup>10</sup> B. Hoffman, *Inside Terrorism*, New York 2006. Zdanie poprawnie mogłoby brzmieć: „Najdłuższy rozdział pt. „Religion and Terrorism” w znanej pracy „Inside Terrorism” autorstwa Bruce’a Hoffmana, szefa grupy studyjnej badań nad terroryzmem w Rand Corporation, jest poświęcony właśnie religii”.

W kolejnych podrozdziałach autor krótko charakteryzuje implikacje obecności religii w polityce, porusza problematykę mesjanizmu i milenaryzmu, terroryzmu samobójczego oraz fundamentalizmu. Szkoda, że w części poświęconej temu ostatniemu zagadnieniu autor koncentruje się wyłącznie na islamskim fundamentalizmie, w paru słowach tylko odnosząc się do fundamentalizmu w judaizmie i do sekty Aum Shinrikyo (Najwyższa Prawda).

Fundamentalizm, jak już wspomniano, jest obecny we wszystkich religiach monoteistycznych oraz w hinduizmie i buddyzmie. Pojęcie to powstało w Stanach Zjednoczonych na przełomie wieków XIX i XX. Pod tą nazwą kryły się radykalne kierunki protestanckie, które wychodziły ze swoją ideologią poza ogólny nurt protestantyzmu. Za prekursora amerykańskiego fundamentalizmu uważa się Dwighta L. Moody'ego (1837–1899), założyciela Moody Bible Institute w Chicago (1886 r.), mającego przygotować kadry do walki o wiarę. Najważniejszym celem, który postawił sobie Moody, było zbawienie ludzkich dusz. Dlatego był on gotów do współpracy z każdym chrześcijaninem. Troszczył się również o reformy społeczne. Absolwenci jego instytutu mieli zostać misjonarzami biedaków. Uważał, że bezbożne ideologie doprowadzą do zniszczenia świata. Według niego sytuacja na świecie z dnia na dzień ulegała pogorszeniu, dlatego należało zwrócić się do Boga. W 1910 r. prezbiterianie<sup>11</sup> z Princeton sformułowali naukę o nieomyślności *Pisma Świętego*<sup>12</sup> i ogłosili listę pięciu podstawowych dogmatów: 1) nieomyślność *Biblii*, 2) narodziny Jezusa z Dziewicy, 3) całkowita realność czynionych przez niego cudów, 4) odpokutowanie przez Chrystusa ludzkich grzechów na krzyżu, 5) cielesne zmartwychwstanie Chrystusa. W latach 1910–1915 bracia Lyman i Milton Stewartowie, naftowi milionerzy z Kalifornii, sfinansowali wydanie serii broszur (12) pod tytułem *The Fundamentals. The Testimony of the Truth*, w których zawarto ok. 90 artykułów. Ich autorzy, czołowi konserwatywni protestanci teologowie, w sposób dostępny tłumaczyli zasady wiary. Każda z 12 broszur została opublikowana w nakładzie blisko 3 mln egzemplarzy, które bezpłatnie przesyłano pastorom, kaznodziejom, dyrektorom szkółek niedzielnych, profesorom i studentom teologii w USA. Ten projekt miał symboliczne znaczenie, ponieważ został uznany za oficjalny początek ruchu fundamentalistycznego<sup>13</sup>.

W ostatnim rozdziale recenzowanej książki autor przedstawia możliwe reakcje państwa na zagrożenie terrorystyczne, cytując pytanie, które zadał Walter Laqueur<sup>14</sup>: *Czy demokratyczne społeczeństwo może zdławić terrorystyczną przemoc bez poświęcenia wartości kluczowych dla tego systemu?* (s. 147). Odpowiadając na nie, autor uważa,

<sup>11</sup> Prezbiterianie, oprócz kwaków, metodystów, baptystów i innych, są zaliczani do wyznań dysenterskich, czyli odłamów protestantyzmu, które nie należą do kościoła anglikańskiego.

<sup>12</sup> Zasada „sola Scriptura” („tylko Księga”) głosi, że *Biblia* jest Księgą pierwszą i ostateczną, jedynie pewną i nieomylną. Z tą zasadą jest związany tzw. skrypturalizm biblijny odrzucający wszelkie dogmaty i poglądy niepoparte autorytetem *Biblii*.

<sup>13</sup> K. Armstrong, *W imię Boga. Fundamentalizm w judaizmie, chrześcijaństwie i islamie*. Warszawa 2005, s. 249.

<sup>14</sup> Amerykański historyk i publicysta, autor książek poświęconych m.in. problematyce terroryzmu oraz publikacji *Ostatnie dni Europy. Epitafium dla Starego Kontynentu*, Wrocław 2008.

że ofiarą terrorystów staje się nie tyle sama demokracja, której struktury nie uległy zasadniczej zmianie, ile jej liberalne wartości. Do czynników wpływających na słabość demokracji w obliczu zagrożenia terrorystycznego zalicza: swobodę poruszania się, zrzeszania, wielość potencjalnych celów ataku, ograniczenia wynikające z przyjętego systemu prawnego chroniącego prawa człowieka, wysoką wartość, jaką nadaje się ludzkiemu życiu, oraz wolność mediów. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa wypowiedziane przez terrorystów w 2015 r.: *Wasze prawa człowieka są naszą bronią* oraz: *My kochamy śmierć tak, jak wy kochacie życie*. Zachodnie społeczeństwa zgodziły się na ograniczenie wolności obywatelskich w imię zapewnienia poczucia bezpieczeństwa. Jednak wraz z rozszerzaniem uprawnień instytucji państwowych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo nie doszło do jego poprawy. Od zamachów z 11 września 2001 r. świat wcale nie jest bezpieczniejszy, a wprost przeciwnie – coraz bardziej zagraża mu terroryzm.

Ch. Townshend stwierdza, że najwłaściwszą metodą reakcji na „czysty” terroryzm, wykorzystywaną w istniejącym konflikcie, a nie jedną z taktyk wojennych, jest jego zignorowanie, ponieważ ryzyko śmierci w wyniku ataku terrorystycznego jest znacznie mniejsze niż w wypadku drogowym. Najlepszą publiczną odpowiedzią na terroryzm powinno być nieokazywanie strachu. Niestety, reakcje państw są często nieadekwatne do zagrożenia. Najlepszym tego przykładem było ogłoszenie przez USA w 2001 r. globalnej wojny z terroryzmem oraz atak USA i trzech jego sojuszników na Irak przeprowadzony 20 marca 2003 r. Jego konsekwencją była śmierć tysięcy ludzi i powstanie nowego demona terroryzmu w postaci Państwa Islamskiego. Również niewspółmierny do zagrożenia był atak USA na Afganistan, który zamiast doprowadzić do likwidacji Al-Kaidy, wywołał w świecie muzułmańskim antyzachodnią psychozę. Trwająca do tej pory obecność sił NATO w Afganistanie i tak nie doprowadziła do unormowania sytuacji w kraju, a talibowie sprawują kontrolę nad znaczną częścią terytorium. Dlatego reakcja na zagrożenie terrorystyczne powinna być proporcjonalna do jego skali. Prawdopodobnie najgorszą reakcją na terroryzm jest naśladowanie samych terrorystów. Takie działania od lat stosują służby specjalne Izraela, które w skrytobójczych zamachach starają się eliminować najgroźniejszych terrorystów, a armia niszczy domy rodzin zamachowców. Według premiera Izraela Benjamina Netanyahu odwet nie tylko zapobiega terroryzmowi, ale jest wręcz w stanie go pokonać. Zdarza się również, że same władze państwowe manipulują strachem wywołanym rzeczywistym lub urojonym zagrożeniem terrorystycznym, czego przykładem była polityka Stanów Zjednoczonych w okresie pomiędzy atakami z 11 września 2001 r. a wkroczeniem wojsk do Iraku w 2003 r. Obowiązujący wówczas *Patriot Act* miał szerokie poparcie społeczne, zgodnie z tezą Ronalda Crelinstena: *Większość ludzi poświęci swoją wolność w zamian za bezpieczeństwo, jeśli tylko będzie wystarczająco wystraszona* (s. 177).

Ch. Townshend wskazuje też na różnice między „antyterroryzmem” i „kontrterroryzmem”. Antyterroryzm wiąże się ze stosowaniem działań defensywnych polegających na rozpoznaniu zagrożeń terrorystycznych i im zapobieganiu, a więc dotyczy wszystkich przedsięwzięć prewencyjnych. Z kolei kontrterroryzm

obejmuje sferę ofensywnego zwalczania terroryzmu, a więc angażowanie sił zbrojnych i służb bezpieczeństwa państwa do likwidacji organizacji terrorystycznych i eliminowania poszczególnych jej członków. W praktyce oba terminy bywają dziś używane zamiennie, a niektórzy autorzy stosują pojęcie *anty/kontr/terroryzm*. Każde państwo zagrożone zjawiskiem terroryzmu ma własną strategię jego zwalczania. Temu celowi służą m.in. jednostki specjalne. Strategia UE jest oparta na: zapobieganiu (np. deradykalizacji, odcięciu od środków finansowych oraz od zaplecza logistycznego), ochronie (osób, mienia oraz infrastruktury), ściganiu (prowadzeniu śledztw, procesach sądowych) i reagowaniu (neutralizowaniu i minimalizowaniu skutków ataku terrorystycznego). Wszystkie te działania są prowadzone przy uwzględnieniu praw człowieka.

Operacje antyterrorystyczne państwa powinny być lepiej skalkulowane i bardziej precyzyjne niż akcje terrorystów. Podstawą walki z terroryzmem powinny być: strategia wyprzedzania, czyli działanie prewencyjne polegające na uderzeniu w komórki terrorystyczne zanim dokonają one zamachu, oraz strategia proporcjonalnego odwetu po przeprowadzeniu ataku terrorystycznego, któremu nie udało się zapobiec. Do skutecznego wdrażania strategii wyprzedzania niezbędne są odpowiednie środki i źródła operacyjne. Obie strategie perfekcyjnie realizują izraelskie służby specjalne.

Autor odniósł się też do drażliwych spraw międzynarodowych, które długo nie pozwalały zdefiniować pojęcia *akt terroryzmu*. W końcu udało się pokonać rozbieżności, ale unikając samego terminu *terroryzm*, dla ominięcia spornego problemu motywacji politycznej. Neutralna terminologia użyta w konwencji nie spełniła jednak swojego zadania, trudno bowiem jest określić, co jest aktem terroryzmu, pomijając ideologię, przynależność etniczną czy religijną jego sprawców i sympatyków. Na to nakłada się również sponsorowanie terrorystów przez państwa. Jest to przedmiotem stanowczej krytyki USA, które po ataku z 11 września 2001 r. do „państw bandyckich” zaliczyły Irak, Iran i Koreę Północną. Na liście państw wspomagających finansowo terroryzm znalazły się także Sudan, Syria i Libia. W okresie zimnej wojny sponsorowanie, wspieranie, a nawet szkolenie terrorystów zarzucano ZSRR.

Dodatkowym walorem książki Ch. Townshenda są fotografie oraz wykazy literatury powiązanej z poszczególnymi słowami kluczowymi, oddzielnie dla każdego rozdziału, a także bibliografia załącznikowa wybranych zagadnień związanych z terroryzmem. Na końcu umieszczono indeks zawierający nazwiska, nazwy organizacji, nazwy geograficzne i najważniejsze słowa kluczowe. Na podkreślenie zasługuje komunikatywny styl i narracja publikacji, które sprawiają, że czyta się ją z dużym zainteresowaniem i zrozumieniem. Jest to lektura, którą polecam szczególnie funkcjonariuszom rozpoczynającym służbę w pionach zwalczania terroryzmu. Krótkie wprowadzenie w zagadnienie problematyki, którą przyjdzie im się zajmować, z pewnością będzie nieocenionym wkładem poszerzającym ich wiedzę. Warto zatem poświęcić jeden weekend na przeczytanie recenzowanej książki, przy czym zostanie jeszcze czas na własną nad nią refleksję.